Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 8 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 30. Kraków, dnia 24 lipca 1921 roku. Rok XXII.

XVIII Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej

W dniach 21 do 25 lipca odbywać będzie swe narady w Łodzi XVIII Kongres Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Na porządku dziennym obok zwykłych punktów, omawianą będzie sprawa taktyki Partyi na najbliższą przyszłość oraz zupełnie gruntownie przeprowadzoną być musi wewnętrzna konsolidacya Partyi.

Potęgująca się bowiem z dniem każdym napastnicza działalność czarnej i czerwonej reakcyi, rozbójnicza działalność jednoczących się do generalnego ataku na robotników Związków kapitalistycznych, nie przebierająca w sposobach agitacyi działalność klerykalizmu — zmuszają socyalną demokracyę do przeglądu swoich szeregów i do zajęcia zdecydowanej wobec wrogów Ludu pracującego postawy.

I dlatego Proletaryat Polski oczekuje z niezachwianem zaufaniem, iż XVIII Kongres na te wszystkie pytania odpowie, a zarazem że wytyczy nowe drogi i nowe wskaże kierunki ruchowi robotniczemu, aby zarówno w zdarzeniach codziennego życia, jak niemniej w czasie czekającej Lud pracujący kampanii wyborczej — uzbrojonym był i wewnętrznie skonsolidowanym!

Zjadą się w największem mieście fabrycznem Polski przedstawiciele Proletaryatu Polski ze wszystkich stron naszej na nowo krwią Ludu pracującego do życia powołanej Ojczyzny, aby radzić nad wyrwaniem Ludu z pod niewoli ciała i niewoli ducha, aby zerwać kajdany, w jakie kapitalizm i zjednoczona polska reakcya chce na nowo skuć Lud pracujący polski! Dlatego też — pewni owocnych wyników obrad Kongresu — imieniem Ludu pracującego witamy Kongres jak najserdeczniej i wraz z całym Proletaryatem zjednoczonej Polski wołamy!

Polska Partya Socyalistyczna, Lud pracujący niech żyje!

Towarzysze! Towarzyszki!

Od trzech tygodni strejkuje w fabryce papieru w Żywcu 800 robotników i robotnic. Ponadto wyrzucił brutalny dyrektor fabryki, niejaki Serog, prusak, nieumiejący do dnia dzisiejszego po polsku, 100 murarzy i 300 pomocy, aby zupełnie zgnębić strejkujących! Jestto więc strejk i lokaut fabrykancki w najbrutalniejszej formie!

Robotnicy wszyscy zorganizowani są w Klasowym Związku Robotników przemysłu chemicznego, a do strejku wystąpili po długich pertraktacyach i targach. Lecz ugoda rozbiła się o śmiesznie skromne żądania robotników, którzy domagają się kilkodniowych urlopów, przeniesienia z Konsumu robotniczego brutalnej urzędniczki, oraz powrotu do pracy jednego z niesłusznie wydalonych mężów zaufania!

Fabryka wyrabiająca bibułki do papierosów zarabia na krwawicy robotniczej miliony marek, a fabrykant ufny w poparcie swych kompanów-wyzyskiwaczy — odmawia spełnienia nawet tak skromnych żądań robotniczych, jakkolwiek te same warunki posiadają już dawno inni robotnicy Bialsko-Bielskiego Okręgu przemysłowego!

Robotnicy żywieckiej fabryki papieru stoją solidarnie w ciężkiej walce, bo rozumieją, iż to jest próba sił między kapitalistą-prusakiem a wyzyskiwanymi polskimi robotnikami! I dlatego właśnie, iż strejk ten ma tak poważny podkład polityczny, iż chce tu złączona reakcya klerykalno-kapitalistyczna złamać solidarnie strejkujących robotników — dlatego właśnie nie wolno nam opuścić w ciężkiej potrzebie naszych braci i dlatego zwracamy się do Was Towarzysze:

Nie dajmy upaść temu strejkowi! Niech cała klasa robotnicza stanie solidarnie w obronie żywieckich bojowników!

Wzywamy Was do nadsyłania natychmiastowego składek na fundusz strejkowy, tak, jak to uczynili już robotnicy fabryk w Żywcu, Goleszowie i Dziedzicach!

Składki nadsyłajcie natychmiast na adres:

Poseł Jan Durczak w Żywcu.

Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje strejk! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Poseł Klemensiewicz.

Dlaczego głodowaliśmy w Polsce?

Z powodu wprowadzenia z dniem 15 lipca ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami pomieścił organ obszarników „Czas“ sążnisty artykuł, witający wolny... pasek! Zrozumiałą jest rzeczą, iż „Czas“ cieszy się serdecznie z wprowadzenia wolnego paska, ten bowiem jego klienteli, złożonej z braci obszarniczej, napełni w najkrótszym czasie do wierzchu i tak już pełne kieszenie. „Czas“ zdaje sobie doskonale sprawę, iż wolny handel będzie wielkiem nieszczęściem dla bardzo szerokich mas zarówno robotników, jak i pracującej inteligencyi. Ale własny, samolubny interes klasowy nakazuje mu bagatelizować całą sprawę, zwalając dziś już obłędnie wysokie ceny za zboże (100 kg żyta za 12.000 mk., pszenicy za 18—20.000 mk.!!) na... niski stan waluty! Słaba to zaiste pociecha dla tych setek tysięcy robotników, inteligencyi, wreszcie bezrolnych chłopów, którzy nawet tej „słabej“ waluty zupełnie nie posiadają! Toż zrozumiałą jest dla każdego rzeczą, iż zarówno państwo jak wszystkie przedsiębiorstwa muszą natychmiast podwyższyć odpowiednio do wysokiej ceny zboża — płace swoich urzędników, a małorolni będą zapewne z głodu przymierać! Z czegóż bowiem żyć będzie ta cała armia robotnicza, jeżeli dziś już ceny zboża do zawrotnej dochodzą wysokości? I dlatego niechże się ani „Czas“, ani jego klientela, ani fabrykanci tak bardzo nie dziwują i nie pomstują na robotników, jeżeli teraz rozpocznie się bardzo gorączkowy **okres ruchów cennikowych,** jeżeli wystąpią z bardzo stanowczemi żądaniami robotnicy państwowi i urzędnicy, skazani na życie wyłącznie z płacy miesięcznej.

Ale przy sposobności wygłaszania powitalnego hymnu na cześć wolnego paska, — zapewne niechcąco — wyrwało się **autorowi artykułu nieocenione wprost wyznanie, które podajemy tutaj na wieczną rzeczy pamiątkę.**

Pamiętamy przecież wszyscy doskonale, iż konsumenci w ciągu całego szeregu lat podnosili bardzo surowe skargi przeciwko rolnikom. Ci bowiem dostarczali nałożone na nich kontyngenta zboża z niesłychaną opieszałością, wykręcając się od swego obowiązku w każdy możliwy sposób. Zaś władze nasze, idące zawsze na rękę obszarnikom i kapitalistom, nigdy dość energicznie nie wkroczyły i nigdy żadnego takiego wygłodziciela ludu nie ukarały przykładnie. I to zarówno zamożni chłopi jak i obszarnicy rękę sobie do tego podali i zupełnie solidarnie wygładzali robotników, wygładzali ludność miast. Za czasów austryackich zachłanni agraryusze wymawiali się, iż zboże to idzie... dla Niemców, a więc rzekomo „narodowe“ względy przytaczali na swoją obronę. Dzisiaj, gdy ten powód zupełnie odpadł, już całkiem bezwstydnie tłumaczą, że z powodu „niskiej waluty“ straty ponoszą i dlatego zboże potajemnie puszczać musieli na pasek! Z całym cynizmem wołali głośno: **Niech żyje Polska,** a równocześnie dusili za gardło olbrzymią większość narodu!

Niemniej jednakże ludność w głowę zachodziła, dociekając gdzie to się podziewały te tysiące i tysiące cetnarów metrycznych zboża, które przecież wyrosło na chłopskim czy na pańskim łanie, które zebrano i wymłócono, a które jednak było na rynku w bardzo małej ilości, po niesłychanie wygórowanych cenach. — I nic nie pomogły, żale i lamenty! Lud ginął z głodu, inteligencya pracująca głodem przymierała, albo — gdy się to dało — brała obfite łapówki, a zboża jak nie było, tak nie było...

Lecz stał się cud! Skoro tylko wprowadzono wolny pasek, wnet się otworzyły usta jednego z przedstawicieli obszarników. I oto oczom własnym nie wierząc czytamy w „Czasie“:

> **„Nie będzie już nieumiejętnego magazynowania, a przez to marnowania wielkich ilości zboża i ziemniaków, nie będzie u rolników pokusy zakopywania zapasów zboża w ziemi i narażania ich na zepsucie, nie będzie marnotrawstwa zboża chlebowego przez skarmianie go inwentarzem“.**

Gdyby w Polsce panowała sprawiedliwość, to ów mimowoli zapewne prawdomówny obszarnik powinien być natychmiast zamknięty i w jakikolwiekbądź sposób zmuszony do podania dokładnych adresów tych swoich kolegów, którzy to „nieumiejętnie magazynowali zboże i ziemniaki“ oraz „ulegali pokusie“ zakopywania za-

pasów zboża w ziemię i narażania ich na zepsucie, oraz na skarmianie zboża chlebowego a więc „pszenicy i żyta", trzodą i nierogacizną. To są niesłychane stosunki! I dlatego nie możemy być dość wdzięczni Redakcyi „Czasu", iż przyniosła to tak niezmiernie cenne wyznanie.

Słuchajcież więc robotnicy! Słuchajcie bezrolni chłopi! Gdyście Wy marli z głodu, gdyście wynosili ostatni lepszy surdut, lub zapasowe buty do handlarza, ażeby kupić garstkę zboża, gdy dzieci Wasze daremnie wyciągały wychudłe rączęta, wtedy to brat-ziemian, czy też bogaty „kmieć" zakopywał zboże, aby ono raczej zgniło, niżby je zjadł ktoś z Was, co nie macie kawałka własnej roli! A gdy Wam głód ostateczny dogryzał, gdyście z rozpaczą w sercu patrzyli na wychudłe twarzyczki dzieci Waszych, wtedy to obszarnik i bogacz-„kmiotek", sypał pszenicę do koryta świniom, bo mu się lepiej opłacało sprzedać tem zbożem utuczoną świnię, aniżeli odstawić do miasta przydzielony kontyngent!

Te słowa artykułu „Czasu" zapamiętamy sobie bardzo dobrze i potrafimy w stosownej chwili odpowiednio podziękować obszarnikom i innym wsiowym bogaczom!

Za głód tysięcznych mas, za nędzę i śmierć naszych dzieci i najuboższej ludności, hańba Wam Panowie paskarze, którzyście woleli karmić świnie swoją pszenicą, aniżeli sprzedać ją do miasta ginącej z głodu ludności, aniżeli dostarczyć ją robotnikom, przecież kość z kości i krew z krwi Waszej, bez których pracy wieś już dzisiaj stanowczo obejść się nie może!

Tak to w obecnym kapitalistycznym ustroju wygląda gospodarka panów i obszarników. **Niech robotnik zdycha z głodu, byle pańskie świnie miały na karmę pszenicę!**

Ludu roboczy wsi i miast, zapamiętaj sobie dobrze, co przyznał o swojej gospodarce szlachcic, i pamiętaj komu zawdzięczasz straszne dni głodowego kryzysu. Ale

„Nadejdzie wkrótce dzień zapłaty".

wicy dotąd, pozostała im dzisiaj jedna tylko **idea ratowania własnej skóry za wszelką cenę.** Zbyt długo używali, zbyt długo panowali, ażeby już nie wytworzył się w nich najzgubniejszy ze wszelkich nałogów, nałóg rządzenia. Zbyt wiele zaś narobili zła, zbyt okrutnie i krwawo poczynali sobie, aby mogli liczyć na tolerancyę ze strony zdziczałego w niewoli a od czasu wojny straszliwie, do obłędu zadręczonego ludu rosyjskiego.

Bolszewicy z koniecznością tragiczną zbliżają się do pułapki, którą w swej małości i bezmyślności sami na siebie zastawili. **Nikt ich nie będzie żałował, jak nikt nie żałował Romanowów.** **Zysław.**

Co bolszewicy mówią—a jak postępują?

(Teorya i praktyka bolszewickich mrzonek w świetle prawdy i życia!)

Aż nadto dobrze pamiętamy wszyscy, jak to bolszewicy, przenosząc żywcem teorye swego programu do życia praktycznego — wpędzili Rosyę w otchłań głodu i nędzy. Nic też dziwnego, iż ratując się od ostatecznego upadku — krok za krokiem, już od dłuższego czasu — cofają się z zajmowanego stanowiska i wracają do gospodarki przedwojennej, do gospodarki kapitalistycznej!

I tak np.:

W dniu 7 kwietnia b. r. Rada komisarzy ludowych wydała dwa dekrety **w sprawie wynagrodzenia robotników, zajętych w fabrykach i zakładach przemysłowych w Rosyi.** Dekrety te znajdują się w ścisłym związku z **wprowadzonym w Rosyi w pewnym stopniu wolnym handlem produktami rolnemi** i mają na celu umożliwienie robotnikom korzystania z handlu zamiennego na te produkty.

Jeden z tych dekretów mówi o **nowej regulacyi płac robotniczych,** a drugi **o ustaleniu i podziale między robotników premii w naturze z wyprodukowanych fabrykatów** w celu dania możności robotnikom wymiany ich na produkty rolne.

Pierwszy z tych dekretów znosi zakaz nierównego wynagrodzenia robotników i dozwala zarządowi zakładów przemysłowych wprowadzać w porozumieniu ze Związkami robotników **płacę na akord.** Drugi zarządza, że oprócz płacy pieniężnej, którą pobierają robotnicy, przy każdem przedsiębiorstwie ma być stworzony dla robotników na premie zapas z produktów fabrycznych, wytwarzanych przez przedsiębiorstwo. Fabrykaty przeznaczone na premie, podlegają przekazaniu kooperatywnemu Związkowi robotników, który będzie wydzielał te fabrykaty robotnikom w ilości odpowiadającej wydajności ich pracy i indywidualnej zdolności do pracy, w naturze lub w postaci towarów, otrzymanych w zamian za wypróbowane fabrykaty.

Ze względu, że w fabrykach, wyrabiających przedmioty powszechnego użytku, jest zajętych tylko 900.000 robotników, a w fabrykach amunicyi i broni oraz transporcie około 2 i pół miliona, jednocześnie zostało zarządzone urządzenie ogólno-państwowego zapasu fabrykatów, nadających się do handlu zamiennego w celu równomiernego podziału takowego między wszystkie fabryki.

Dla ułatwienia robotnikom zrealizowania otrzymywanych premii z fabrykatów w drodze handlu zamiennego na produkty rolne, rozszerzono możność korzystania z urlopów, oraz dozwolone zostały podróże do miejsc rodzinnych na wieś. W miastach zaś z powrotem zostały otwarte rynki, bazary i sklepy, a handel jest dozwolonym od 8 rano do 8 wieczór.

W ten sposób rząd sowiecki usiłuje nawiązać łączność między komunistycznemi a indywidualistycznemi zasadami gospodarstwa społecznego. Kolosalny aparat przymusowej reglamentacyi i organizacyi życia ekonomicznego zawodzi i Sowdepia powoli wraca do dawnych zasad ekonomicznych, które usiłowała obalić.

Niechże sobie nasi domorośli bolszewicy zapamiętają powyższe fakta i niech więcej nie okłamują robotników przedstawianiem złotych obrazów bolszewickiego raju!

Bolszewickie bańki mydlane

Bolszewicy cofają się na całej linii. Wrócili do wolnego handlu. Bogactwa naturalne Rosyi chcą usilnie, wprost natrętnie oddać do eksploatacyi kapitałowi angielskiemu, amerykańskiemu, niemieckiemu, byle nie burżuazyi rosyjskiej. Czem jest lepszy kapitał obcy? Chyba tylko tem, że niemiłosierniej wyzyskuje. Sławne „Rady delegatów robotniczych", owo „wielkie słowo" rewolucyi rosyjskiej dawno już zniesione. Teraz mówi się tam o zniesieniu „unarodowienia" banków. Za jednego „speca" — w szwargocie bolszewickim znaczy to: fachowiec-specyalista — Lenin ofiaruje 10 „przekonanych komunistów", ale jest rzeczą wątpliwą, czy jakieś „spece" zgodzą się na taką zmianę. Zaczynają nawet krążyć pogłoski, że Lenin rozmyśla o konstytuancie, oczywiście starannie „przygotowanej". Byłby to już, bądź co bądź, zdecydowany powrót do zasad demokracyi.

Jednem słowem po: **3 i pół roku krwawego szaleństwa, po skompromitowaniu zupełnem idei dyktatury nad proletaryatem,** po tak haniebnych zbrodniach, jak usiłowanie zaboru Polski i dokonaniu zaboru Gruzyi, po 2 latach polityki ściśle nacyonalistycznej w stosunku do narodów wschodnich (bolszewik Enwer basza!) — **cofanie się na całej linii!**

Ale godną uwagi jest rzeczą, że zniósłszy albo dążąc do zniesienia wielu głupstw, jakie wylęgły się w mózgach Lenina, Trockiego et C-ie — nie **znieśli bolszewicy dotąd ani jednej potworności swych rządów.** Po dziś dzień funkcyonują w Rosyi państwowe katownie, czerezwyczajki. Po dziś dzień nie istnieje wolność prasy. W dalszym ciągu **nie wolno urządzać zgromadzeń, zjazdów, nie wolno bez pozwolenia przenosić się z miejsca na miejsce.** Wciąż **obowiązuje 12-godzinny dzień pracy** (w ciągu którego w Rosyi wytwarza się tyle, co w Polsce w ciągu jednej godziny), **przymusowa praca wszystkich w sobotę, wciąż strejk stanowi zbrodnię stanu.** Ten obraz polityki, przypominający nawet nie czasy Mikołaja II, ale odległą epokę jakiegoś Mikołaja I, nie zmienił się w niczem. **Pół miliona zdeklarowanych łajdaków i katów w żelaznych klubach trzyma wygłodniałe i storturowane społeczeństwo jak psa na uwięzi.** Sprawiedliwie należy im się nazwa łajdaków i katów, skoro doszedłszy wreszcie do przekonania o jałowości swej doktryny, złamani moralnie, wciąż zmuszają lud do posłuchu wobec idei, z której sami drwią i szydzą jawnie, jak cyniczny Radek albo „jurodiwy" Lenin.

Ale ta niekonsekwencya, to cofanie się w zakresie „reform" społecznych, trzymanie zaś kurczowe systemu rządu przy pomocy kajdan, okrucieństw i niewolnictwa, dowodzi, że dla bolszewików niema już wyjścia. Pragną władzę utrzymać za wszelką cenę, wiedząc, iż gdyby psa wypuścili z uwięzi, rozszarpałby ich. Więc głodzą i przypiekają rozpalonem żelazem niepomni, **iż system to taksamo bezmyślny, jak chęć zaprowadzenia gwałtem ustroju socyalistycznego w społeczeństwie w 90 proc. rolniczem, w 80 proc. analfabetycznem, w całości zdemoralizowanem przez trzysta lat panowania Romanowów.** Z całej ideologii, jaką głosili bolsze-

Podział Sejmu

wedle Klubów politycznych

Zbliżają się bardzo gorące dni dla Sejmu. — Obrady budżetowe mogą z końcem lipca przynieść niejedną niespodziankę tak dla Rządu Witosa jak dla kraju całego.

Wszak klero-endecya będzie usiłować uchwycić w swe ręce rządy, aby wedle swej woli przeprowadzić wybory do sejmu,, a więc oddać Polskę na długie, długie lata w szpony najciemniejszego klerykalizmu, na łup kapitalistom i agrarnym paskarzom!

Nie od rzeczy przeto będzie popatrzeć na skład sejmu i podział jego na kluby, aby Czytelnicy „Prawa Ludu" łatwiej mogli zoryentować się w tej całej gmatwaninie!

Sejm składa się z następujących klubów:

Narodowa Demokracya czyli **Związek Ludowo-Narodowy** — 75 posł. (tu należy Głąbiński, Jaworski, osławiony ks. propinator Lutosławski).

Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Ludowe (posła Dubanowicza) — 25 posłów.

Chrześcijańsko-Narodowy Klub Pracy czyli Chrześcijańska Demokracya (Chadecya) — 27 posłów z byłym klerykiem Czerniewskim na czele, najbardziej ciemny i zacofany klub sejmowy.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe (posła Skulskiego) — 52 posłów.

Klub Pracy Konstytucyjnej — 14 posłów.

Zjednoczenie Mieszczańskie — 12 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe Piast — 85 posłów.

Katolickie Stronnictwo Ludowe — 8 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" czyli Tugutowcy — 23 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe „lewica" czyli Stapińszczycy — 12 posłów.

Narodowa Partya Robotnicza — 28 posłów.

Socyaliści — 34 posłów.

Stronnictwo Ludowe Radykalne (ks. Okoń) — 2 posłów.

Bolszewicy — 3 posłów (Łańcucki, Dąbal, Kantor).

Żydzi — 10 posłów.

Niemcy — 8 posłów.

Z tego całego chaosu — w ostatnich dniach czerwca — wyłoniły się trzy mniej lub więcej luźnie ze sobą złączone ugrupowania tj.: prawica, centrum i lewica.

O ile w najbliższym czasie nie zajdą jakieś zmiany te trzy wielkie ugrupowania obejmować będą następujące kluby:

Prawica: Związek Ludowo-Narodowy — 75 posłów, Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (p. Dubanowicza) — 25 posłów i Chrześcijańska Demokracya — 27 posłów; razem 127-miu posłów.

Centrum, czyli **Zespół Stronnictw centrowych:** Nar. Zjedn. Lud. (p. Skulskiego) 52 posłów, Klub Pracy Konst. — 14 posł., Zjednoczenie Mieszcz. — 12 posłów i Polskie Stronnictwo Lud. — 85; razem 163 posłów.

Jest jeszcze mały klubik p. Matakiewicza, Kat. Stronnictwo Lud. 8 posłów, który prawdopodobnie pójdzie z Centrum.

Lewica: Polskie Stronnictwo Lud. „Wyzwolenie" (Tugutowcy) — 23 posłów, Pol. Str. Lud. lewica — 12 posłów, Nar. Partya Rob. — 28 posłów i P. P. Soc. — 34 posłów; razem 97 posłów.

Żydów i Niemców nie można liczyć ani do prawicy, ani do centrum, ani też do lewicy, bo rozmaicie czasami głosują i z prawicą i z lewicą, zależy od swojego interesu.

Siła tych ugrupowań przedstawia się w sposób następujący: Prawica 127, Centrum 163, Lewica 97 posłów. — **Czyli od mądrej polityki lewicy zależy los całej Polski.**

Z KRAJU

ŻYWIEC. Publiczny wiec pod przewodnictwem tow. **Mrowca** odbył się tutaj na rynku żywieckim dnia 17 bm. Referował o obecnej sytuacyi politycznej poseł tow. **Klemensiewicz,** który przedstawił położenie Państwa, ostatnie pracy sejmowe, oraz szczegółowo zajął się strejkiem robotników w Papierni. Referent wykazał całą obłudę i brak sumienia ze strony dyrektora Papierni, prusaka **Seroga,** który dorobiwszy się na krwawicy polskiego robotnika olbrzymiego majątku poważa się tego robotnika wyzyskiwać i odmawiać mu najdrobniejszych ulg. W obszernej dyskusyi zabierali głos poseł tow. **Durczak,** tow. **Mrowca,** oraz **Caputa,** poczem wśród oklasków uchwalono rezolucyę: 1) wyrażającą wotum zaufania posłom socyalistycznym oraz solidaryzującą się z kierownictwem spraw ludu roboczego przez PPS. 2) Protestującą przeciwko dalszemu trwaniu Sejmu i żądającą nowych wyborów. 3) Protestującą przeciwko haniebnej polityce kleru, która kościoła używa do walk politycznych. 4) Protestującą przeciwko rozbijaniu socyalistycznego ruchu robotniczego przez krajowych bolszewików, która to akcya idzie na rękę klerykałom i kapitalistom. Dalej uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę w sprawie strejku robotników w Papierni:

Lud roboczy Żywca i okolicy, zgromadzony dnia 17 lipca 1921 na rynku w Żywcu stwierdza:

1) Strejk w Żywieckiej Papierni „Solali“ powstał wskutek zignorowania minimalnych żądań robotników. Ośmset zorganizowanych robotników i robotnic nie pracuje od trzech tygodni, co jest powodem nietylko nędzy strejkujących, lecz wstrzymanie produkcyi w tak wielkiem przedsiębiorstwie i tak długi czas, przyczynia się w wysokim stopniu do podkopania naszej wewnętrznej gospodarki, a temsamem do obniżenia polskiej marki.

2) Upór Dyrekcyi fabryki i odrzucenie pertraktacyi z przedstawicielami robotników nie mogą być tłumaczone finansowemi trudnościami, gdyż jak świadczą niezbite fakty, przez strejk ponosi fabryka wielomilionowe straty, jak płacenie kolosalnych kwot za niewyładowanie kilkudziesięciu wagonów z węglem i surowcem, przez rdzewienie drogocennych maszyn i stornowanie korzystnych zamówień itd. itd. — Gdyby z poniesionych strat poświęciła fabryka jedną czwartą część na uwzględnienie słusznych postulatów robotników, byłyby robotnicy dawno pracę podjęli. Lecz Zarząd fabryki, znany z antypolskiego usposobienia, rozmyślnie przedłużając strejk, z jednej strony dąży do wywołania zaburzeń i głodowych rozruchów a temsamem do szkodzenia naszemu młodemu państwu, z drugiej zaś strony głodem i nędzą chce rozbić jedność robotniczą.

3) Ponieważ takie stanowisko kapitału nie śmie być tolerowane ani przez Rząd, ani przez Społeczeństwo, przeto zgromadzeni domagają się energicznej interwencyi Rządu i zmuszenia Dyrekcyi do pertraktowania z przedstawicielami robotników oraz uwzględnienia minimalnych żądań robotniczych.

JAK SIĘ PRZEPROWADZA „REFORMĘ ROLNĄ“?! Poseł Dr Emil Bobrowski otrzymał następujący list: Niżej podpisani dzierżawiliśmy od obecnego właściciela obszaru dworskiego w gminie **Wróblowice** około 30 morgów gruntu, kilku z nas trzyma od 15 lat reszta od 30 lat. Grunt ten zeszłego roku na jesień zgodziliśmy do kupna morgę po 10.000 Mkp., podawaliśmy zadatki, po dwóch miesiącach właściciel obszaru dworskiego Ludwik Wdówka oświadczył nam, że gruntu tego nie dozwolono mu sprzedać z powodu, że rząd według reformy rolnej miał ów majątek rozparcelować i pozwracał nam zadatki, my nie domyślając się, że to jest jego wykręt, przyjęliśmy zadatki. Przed paru dniami doszły nas głosy, że Wdówka te 30 morgów gruntu przez nas dzierżawione sprzedał **prof. Dubielowi z Tarnowa.** Otóż dnia 10/7 1921 udaliśmy się do właściciela tego gruntu z zapytaniem, czy grunt ten nadal możemy dzierżawić, lecz właściciel oświadczył nam, że niema nic z nami do gadania i kazał się nam udać do nowego właściciela. Jesteśmy wszyscy małorolni a dzierżawili i tacy, co mają tylko domek na swojem a żyli tylko z tej dzierżawy, a co mają grunt, to od 1 do 4 morgów, tym też była dzierżawa koniecznie potrzebna. Czujemy się tem bardzo pokrzywdzeni i oszukani, bo już zeszłego roku grunta zgodziliśmy, lecz właścicielowi zdawało się, że za małą cenę sprzedał, wykręcił się tem, że mu sprzedać nie wolno. A teraz sprzedał profesorowi Dubielowi, który nie jest rolnikiem a kupił na spekulacyę, bo on gruntów tych sam uprawiał nie będzie. — Prosimy Wielmożnego Pana Posła o zajęcie się tą sprawą w myśl uchwały reformy rolnej, zaprzeczenia tej sprzedaży na spekulacyę, ponieważ my włościanie cierpimy na głód ziemi, grunt ten położony jest w środku naszych zagród, gdy dzierżawy tego gruntu mieć nie będziemy a od kupna nas odepchnął a my bez gruntu tego wyżyć nie możemy. — Prosimy Wielmożnego Pana Posła o zaprotestowanie tego kupna na rzecz nowego nabywcy w komisyi ziemskiej w Krakowie. Czy jeszcze w tej sprawie W. P. Poseł uważa za stosowne co do tego nadużycia wnieść interpelacyę w sejmie lub gdy uważa za stosowne przybyć i zbadać rzecz na miejscu, a możeby przy tej okazyi dało się urządzić wiec za poprzedniem uwiadomieniem nas o przybyciu.

Wróblowice dnia 11/7 op. Zakliczyn pow. Tarnów.

Z poważaniem Jan Pałucki wr. Galecki Franciszek wr. Józef Wiśckowski wr. Gondek Władysław wr. Wujtanowicz Ludwik wr. Józef Jurkiewicz wr. Jan Burnat wr. Jan Hołda wr. Józef Konwet wr. Marcin Jucha wr. Michał Jakóbik wr. Franciszek Wrochniak wr.

Z Wieliczki

WESOŁA KRONIKA. Znów w Wieliczce wielka heca: brakło bowiem w „Piaście“ pieca. Z magazynów, — „wielki Boże — „myszki“ zjadły wszystko zboże. „Sadowniki“, dzielne chłopy, do kieszeni wzięli chopy. Zweig, Berg, Witz się drapie „w głowie“, co jaskółka ma to powie. Ptak choć mały ale cięty, zacnej trójce wlazł na pięty.

Aż ze śmiechu drga Wieliczka, bo po palcach weźmie kliczka...

Nic się nie zmieniło!

Huczą maszyny i warczą koła,
Szeleszczą pasy — huk, ryk i zgrzyt;
Piekielne życie huczy dokoła
W parze z codzienną troską o byt.

Wychudłe twarze, sczerniałe dłonie,
Grzbiet zgięty w kabłąk, schylony kark,
W przygasłych oczach ogień nie płonie,
Piosnka nie płynie ze spiekłych warg.

W zabójczej pracy, w pyle i dymie,
Tam, gdzie śmierć czyha na każdym kroku,
Całe to biedne mrowie olbrzymie
Ginie, więdnieje w fabrycznym mroku.

Skrwawiony wampir skarby swe garnie
Kosztem ostatków roboczych sił;
Niechaj świat cały zaginie marnie,
Byle on tylko — on jeden żył!

A skrzętne pszczółki, co całe życie
Mają jedynie nieludzki trud,
Wloką swój żywot w przeklętym bycie,
Mając w nagrodę nędzę i głód!

Fr. Piętak.

Ruch społeczny

WZROST PRODUKCYI. Według danych, przytoczonych w Sejmie przez posła Wierzbickiego, wzrost produkcyi w roku bieżącym wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym: 17 proc. dla węgla, 40 proc. dla soli, 75 proc. w hutnictwie, 80 proc. w przemyśle metalowym, 50 proc. w przemyśle włókienniczym, 34 proc. w produkcyi cukru, 72 proc. w produkcyi spirytusu. W roku ubiegłym fabryki polskie zatrudniały tylko 260.000 robotników, obecnie — 340.000. Jekże więc nieprawdziwymi są z jednej strony lamenty burżuazyi nad rzekomem lenistwem

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

Ale ona schwyciła go za gardło tak silnie, że nie mógł się wyrwać z tego dzikiego uścisku i dusząc go coraz mocniej, wrzasnęła mu w samo ucho:

— Jestem w ciąży, czy słyszysz, jestem w ciąży.

Ciężko dyszał, zduszony; i tak trwali oboje nieruchomi, milczący w ciszy mroku, zakłócanej tylko żuciem słomy, którą koń wyciągał z za drabiny i powoli miażdżył w pysku.

Zrozumiawszy, że jest silniejsza, Jakób mruknął:

— Dobrze, więc się ożenię, skoro się tak stało.

Ona jednak nie wierzyła już jego obietnicom.

— Ale zaraz! — nalegała. — Zaraz masz dać na zapowiedzi.

Odparł:

— Zaraz.

— Przysięgnij mi na Boga!

Wahał się przez kilka sekund, poczem rzekł:

— Przysięgam na Boga.

Wtedy rozluźniła zaciśniętą pięść i odeszła, nie rzekłszy ani słowa.

Przez parę dni następnych nie mogła się z nim rozmówić, a ponieważ stajnia była od tego czasu zamknięta na klucz, nie śmiała robić hałasu, obawiając się skandalu.

Aż tu jednego ranka, na śniadanie przyszedł inny parobek. Spytała:

— Jakób odszedł?

— No tak; toż ja się zgodziłem na jego miejsce.

Zaczęła drżeć tak silnie, że nie mogła zdjąć kociołka z ognia; a gdy wszyscy wyszli z domu na robotę, poszła do swej izdebki i płakała, wetknąwszy twarz w poduszki, by nikt nie usłyszał jej szlochu.

W ciągu dnia próbowała zasięgnąć wiadomości ostrożnie, nie budząc podejrzeń; wszelako myśl o hańbie tak ją prześladowała, że na twarzach wszystkich ludzi, do których zwracała się z zapytaniem, widziała złośliwe uśmiechy. Zresztą niczego więcej dowiedzieć się nie mogła, ponad to, że wyjechał z kraju.

II.

Od tej chwili życie było dla niej bezustanną udręką. Pracowała, jak maszyna, nie wiedząc, co robi, a w głowie jej wirowało bezustannie: Gdyby się dowiedziano!

Była do tego stopnia opętana tą jedną myślą, że nie mogła się nawet zastanowić, użyć jakichś środków, celem uniknięcia skandalu, który się zbliżał, z każdym dniem, nieodwołalny, niechybny, jak śmierć.

Co rana wstawała znacznie wcześniej, niż wszyscy inni i z zaciekłym uporem próbowała odzwierciedlić swą figurę w kawałku strzaskanego szkła, służącym jej za zwierciadło przy czesaniu, drżąc ze strachu, czy tego dnia właśnie nie dostrzegą jej hańby.

A w ciągu dnia co chwila przerywała pracę, by spojrzeć z góry na dół, czy wypukłość brzucha niezbyt wydyma jej fartuch.

Mijały miesiące. Zaprzestała prawie mówić z ludźmi, a gdy ją ktoś zagadnął, nie rozumiała o co chodzi, stale otumaniona, z wylękłem spojrzeniem i drżącemi rękami. Gospodarz, widząc to, powtarzał:

— Moja biedaczko, jakżeś ty od pewnego czasu zgłupiała!

W kościele stała ukryta za filarem i nie śmiała przystąpić do spowiedzi, obawiając się spotkania z księdzem, któremu przypisywała moc nadludzką, zdolność czytania w ludzkich sumieniach.

Przy stole każde spojrzenie współtowarzyszy przejmowało ją dreszczem trwogi i ciągle się jej zdawało, że tajemnicę jej odgadł pastuch, mały, przedwcześnie dojrzały smyk, ustawicznie wodzący za nią swemi świecącemi ślepkami.

Pewnego dnia listonosz wręczył jej list. Nigdy nie zdarzyło się jej coś podobnego; to też fakt ten wstrząsnął nią tak silnie, że musiała usiąść. Może od niego? Nie umiejąc jednak czytać, trwożna, drżąca, wpatrywała się w ten papier zapisany. Włożyła list do kieszeni, nie śmiejąc nikomu powierzyć swej tajemnicy; w ciągu dnia kilkakrotnie przerywała swą pracę, by wpatrywać się w te wiersze, równomiernie od siebie oddalone, a zakończone podpisem; zdawało się jej bowiem, że w ten sposób odgadnie, co zawierają. Ostatecznie, szarpana nieznośną ciekawością i niepokojem poszła do nauczyciela miejscowego, który wskazał jej krzesło i przeczytał:

„Kochana moja córko. Donoszę Ci, że bardzo ze mną źle; nasz sąsiad, nauczyciel Dentu, pisze to w mojem imieniu, ażebyś przyszła, jeśli Ci możliwe.

Za kochającą Cię matkę: Cezar Dentu“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

robotnika — z drugiej strony perfidne krakania bolszewików polskich o upadku przemysłu w odrodzonej Polsce!

BEZROBOCIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. New York jest stanem o największej liczbie bezrobotnych, sięga ona bowiem 450.000 ludzi, potem idzie Illinois — 400.000 bezrobotnych. Pensylwania — 250.000, Indiana — 250.000 Ohio — 210.000, Wisconsin — 140.000, Michigan — 100.000. Pozostałe stany mają mniej, niż po 100.000. Według danych urzędowych ze 163.818 członków Związków robotniczych 32 proc. jest bezrobotnych; z tych 8 proc. jest bez pracy z powodu strejków i wydaleń. Tym stanem bezrobocia tłumaczą się niebywałe utrudnienia, jakie obecnie czyni Ameryka wszelkiej emigracyi.

ROZRUCHY STREJKOWE W JAPONII. Miejscowe pismo japońskie w Haway „Jiji“, otrzymało raporty, donoszące o poważnych rozruchach strejkowych w Osaka, w Japonii. Rozruchy te wybuchły wskutek odrzucenia przez właścicieli warsztatów okrętowych żądań przedstawionych im przez robotników. — Robotnicy przedłożyli 10 żądań odnośnie do zapłaty, warunków pracy i uznania unii.

KONGRES KOBIET PRZECIW WOJNIE. Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu kobiet przyjęto rezolucyę tej treści: Uczestnicy kongresu zobowiązują się przez złożenie przysięgi nie brać udziału czyto bezpośrednio, czy pośrednio w jakiejkolwiek wojnie obronnej czy zaczepnej, nie subskrybować pożyczek wojennych i odmówić udziału w świadczeniach wojennych i fabrykacyi amunicyi.

STREJKI ROLNE. W powiatach: błońskim, wieluńskim i płockim wybuchł strejk robotników dniówkowych, pracujących na roli. Również wybuchł strejk rolny w kilku powiatach b. zaboru pruskiego m. in. w inowrocławskim, mogielnickim, strzelniewskim, czarnkowskim i węgrowieckim.

W powiecie inowrocławskim po jednodniowym strejku podjęto pracę z powrotem.

Nowoczesna Golgota.

Uśmiechu szczęścia my nie znamy,
Bo życie szczęściem nas nie darzy,
Zamknięte jeszcze rajskie bramy
Dla biednych, głodnych, dla nędzarzy.

Na naszej drodze niema kwiatów,
Wokoło tylko głóg się ściele,
Wszystko się stało łupem katów:
I uśmiech szczęścia i wesele.

Dzień w dzień za nami troski chodzą,
Włosy nam od nich wczas bieleją,
Mgłą łzawą oczy nam zachodzą,
Ułudą żyjem i nadzieją.

A wśród tych ciężkich trosk codziennych
Czai się blade widmo głodu,
Gasi odblaski złud promiennych,
Bierze nam wszystko prócz zawodu.

Żyjemy nakształt niewolników,
My — żywiciele tego świata!
Bo żaden — żaden z tych nędzników
Nie chce w biedaku widzieć brata!

Bo zbrodnia dziś się stała cnotą,
Więc też to życie na tej ziemi
Piekłem jest dla nas i Golgotą,
Zroszoną łzami serdecznemi.

Fr. Piętak.

Kronika polityczna

ZMIANY W RZĄDZIE. Naczelnik Państwa podpisał nominacyę posła Grzędzielskiego na stanowisko ministra aprowizacyi. Minister Grzędzielski jest przedstawicielem P. S. L., był przewodniczącym sejmowej komisyi aprowizacyjnej.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej, Władysław Kucharski zgłosił na ręce premiera Witosa dymisyę. Jednocześnie dymisyę zgłosił wiceminister tejże dzielnicy Wachowiak. Oprócz tego otrzymał dymisyę kierownik ministerstwa sztuki, podsekretarz stanu Heurich. Kierownictwo ministeryum powierzono ministrowi oświaty Ratajowi.

ZNIESIENIE MINISTERSTWA B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Na miejsce min. Kucharskiego nie nastąpi nominacya nowego ministra b. dzielnicy pruskiej. Natomiast przeprowadzona będzie likwidacya tego ministerstwa, co jest powierzone do wykonania ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi. Likwidacya rozpocznie się w dniach najbliższych a przedewszystkiem zwinięty będzie departament zdrowia, kultury i sztuki oraz aprowizacyi. Na miejsce departamentów utworzone będą przy województwach poznańskiem i pomorskiem odpowiednie urzędy.

KRONIKA

ROBOTNICY — FABRYKANTAMI! Donosiliśmy niedawno, iż szereg naszych towarzyszów złożył w Warszawie „Bank ludowy“, aby wspierać konsumy i przedsiębiorstwa robotnicze. Pokazuje się jednak, iż i robotnicy innych krajów obejmują we własne władanie fabryki, jak o tem świadczy przejęcie fabryki przez organizacyę zawodową. Związek robotników tkackich w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, który zakupił przez kilku miesiącami tkalnię jedwabiu od Monmouth Spun Silk Corporation. Wspomniane towarzystwo pracowało z kapitałem 3 miliony dolarów i w ostatnich czasach zarabiało rocznie jako czysty zysk prawie 1 i ćwierć miliona dolarów. Większą część akcyi należeć będzie teraz do Związku i kilku innych amerykańskich organizacyj zawodowych. Kierownikami, jakoteż we większości członkami rady zarządzającej będą członkowie zarządu organizacyi, którzy potrzebne prace wykonywać będą — bez osobnego wynagrodzenia. Przedsiębiorstwo zatrudniać będzie zrazu 500 robotników. Co do czasu pracy i zarobków nie nastąpi żadna większa zmiana. W każdym razie przystosuje się je do reguł organizacyi. Wszyscy robotnicy tego przedsiębiorstwa będą także jego akcyonaryuszami. Mr. John Golden, przewodniczący organizacyi, określa przejęcie tkalni jako „nowy krok do prawdziwej demokracyi przemysłowej“. Zajmować się będziemy bezpośrednio fabrykacyą w tem przekonaniu, że jesteśmy zdolni prowadzić celowo przedsiębiorstwo, taksamo jak potrafiliśmy bronić dobra robotników w każdej okoliczności“.

WSKUTEK NAGŁEGO WPROWADZENIA WOLNEGO HANDLU ceny produktów rolnych poszły ogromnie w górę. Z Krakowa donoszą: Znaleźli się spekulanci, którzy wykupują zboże po niezmiernie wysokich cenach. I tak, jak stwierdzono, grupa żydowskich paskarzy wysłała do okolicznych wsi pod Krakowem całe zastępy agentów, którzy płacą z góry za 100 kg pszenicy, będącej jeszcze na pniu, po 24.000 mk. To samo dzieje się z ziemniakami.

WRZENIE W DUCHOWIEŃSTWIE PRZECIW EPISKOPATOWI. Na skutek szeregu nieszczęśliwych pod względem narodowym, oraz politycznym wystąpień episkopatu, wśród szeregów młodszego duchowieństwa zaczyna się szerzyć myśl o konieczności zbiorowego wystąpienia do papieża z przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy i zobrazowania niebezpieczeństwa, jakie dla wpływów religii katolickiej przedstawia zachowanie się wielu wyższych duchownych, oraz jakie zarysowuje się na skutek błędnego informowania papieża o stanie spraw polskich. Szczególnie stosunek do sprawy górnośląskiej wywołuje duże wątpliwości i każe się spodziewać urzeczywistnienia omawianych projektów tego wystąpienia w znacznie szybszym czasie, aniżeli to byłoby możliwe w innych warunkach.

EMIGRACYA ŻYDOWSKA Z POLSKI. Dziś przybywa do Warszawy delegat rządu palestyńskiego Morris dla uporządkowania sprawy emigracyi z Polski do Palestyny.

JAK RZĄD W AMERYCE POPIERA ROLNICTWO. Stany Zjednoczone zasypują Europę swojem zbożem, mąką, tłuszczami itp., wogóle produktami rolniczymi. Ale też w Stanach Zjednoczonych rząd czyni wszystko, aby rolnictwo i tak stojące na wysokim stopniu rozwoju, wszelkimi sposobami popierać. Stany Zjednoczone posiadają największy obszar uprawianej ziemi, nie wyłączając Indyi ani Rosyi, a pomimo to w ostatnich 20 latach rząd Stanów Zjednoczonych 1,250.000 akrów pustej ziemi zamienił w najurodzajniejszą glebę, osadził na niej 30.000 rodzin, tak, że obecnie te niegdyś pustynie dają 50 milionów dolarów dochodu rocznego. Meteorologia w Stanach Zjednoczonych ma przedewszystkiem na oku cele praktyczne i służy w pierwszym rzędzie potrzebom rolnictwa. Ze stacyj meteorologicznych przepowiednie pogody wysyła się na 36 godzin naprzód i często w jednym dystrykcie wiadomości te oszczędziły miliony dolarów. Przez jedno ostrzeżenie o zbliżającej się zimnej fali powietrza, hodowcy cytryn w Kalifornii ocalili 14 milionów dolarów wartości owoców. Rząd amerykański wydaje rocznie 7,000.000 dolarów na pomoc rolnikom w wyszukiwaniu najlepszych nasion, ziarn, owocu, by tylko rolnicy mieli jak najlepsze zbiory. Rezultaty tej staranności rządu o rolnictwo okazują się bardzo wybitnie i mieszkańcy Europy mają jej niejedno do zawdzięczenia.

Z Rosyi

STAN URODZAJÓW W ROSYI. Na konferencyi przedstawicieli komitetów aprowizacyjnych guberialnych ustalono, że stan zasiewów w Rosyi sowieckiej przedstawia się niezwykle krytycznie. Najbogatsze gubernie i najurodzajniejsze, jak: ufańska, samarska, saratowska, penzeńska, tambowska oraz cały Don nietylko nie dadzą nadwyżki produkcyi rolnej, lecz nie wystarczą na wyżywienie ludności miejscowej. Zboża w obwodzie Donu są tak małe, że nie dadzą się użyć nawet jako pasza.

Przyczyną nieurodzaju są upały, które spaliły zasiewy na pniu.

NĘDZA BOLSZEWICKA. Racye żywności w Moskwie i Petersburgu obniżono o 40 proc. W gub kałudzkiej, twierskiej, orłowskiej i w okręgu Carycyna panuje niebywały głód. Przewodniczący centrispołkomu Kalinin, który powrócił z objazdu zagrożonych okolic oświadczył, że sytuacya jest bardzo krytyczna. O ile nie zapobiegnie się katastrofie, ludność wymrze do nowego urodzaju. Połać tą republiki jest widownią krwawych utarczek między roboczą ludnością a krasnoarmiejcami, robotnicy strejkują, kolejowcy niszczą parowozy z rozpaczy. Chłopi mordują towarzyszy wysyłanych po rekwizycye na wieś.

JAK WYGLĄDA HANDEL ZAMIENNY W ROSYI. „Ekonomiczeskaja Żiżń“ donosi, że stan aprowizacyjny w Rosyi pogarsza się z dniem każdym. Chłopi nie przyjmują pieniędzy i żądają za zboże artykułów luksusowych, złotych zegarków, perfumeryi i wykwintnych ubrań. Zastępcy kooperatyw, którzy wyjechali na wieś po ogłoszeniu dekretu o wolnym handlu, zabrali ze sobą manufakturę celem zamiany jej na żywność, lecz wrócili z niczem. Rezultatem wycieczki było jedynie, że ceny manufaktury spadły, zaś ceny zboża doszły do 200.000 rubli za pud.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.